№ 97. Łódź, Piątek 9 kwietnia 1920 roku. Rok III.

# GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 22.—. Kwartalnie Mk 66.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 3.— miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 25.00. Kwartalnie 75.00. Zagranicą Mk. 30.— miesięcznie.

Cena numeru pojedyńczego 1 Mk.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.



# Od wydawnictwa.

**Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że z dniem dzisiejszym upływa termin wpłacania przenumeraty zá m. kwiecień i kwartał drugi r. b. za „Głos Polski". Prenumerata winna być wniesioną bezpośrednio w administracji pisma. Wobec konieczności uregulowania nakładu, tym z prenumeratorów, którzy przedpłaty nie uiszczą, zostanie przerwane dostarczanie pisma do domów.**

# Wojna czy pokój?

## Na marginesie not pokojowych.

Kontrpropozycja rosyjska i odpowiedź rządu polskiego w sprawie obioru miejsca i terminu rokowań pokojowych spadły na społeczeństwo nasze zupełnie nieomal nieoczekiwanie i zbudziły w szerokich kołach nowe obawy i nowe nadzieje.

Przedewszystkim zaznaczyć należy z zadowoleniem, iż rząd nasz wyleczył się już z niebezpiecznej manji ukrywania przed własnym narodem dokumentów dyplomatycznych. Skończyły się czasy przeróżnych „skrótów", „streszczeń" i „niewyraźnych, uszkodzonych tekstów radjotelegraficznych", gdy niedyskretny „Robotnik" pomimo wykrętów szefa sekcji prasowej ministerstwa spraw zagranicznych p. Gutowskiego opublikował pełny tekst noty polskiej do bolszewików wbrew zamiarowi sfer rządowych.

W obawie przed dalszemi tego rodzaju niespodziankami rząd zdecydował się wreszcie na politykę jawnych rokowań przedwstępnych. Mamy stąd tę przynajmniej korzyść formalną, iż opinja publiczna ma możność wolnej krytyki w stosunku do poczynań rządowych.

Nota Cziczerina wywołała w społeczeństwie polskiem po części dekonsternację. Ton jej mocno odchylał się od dotychczasowej normy stosunków polsko-bolszewickich, które oficjalnie są niezwykle kurtuazyjne. Przemawia ona językiem jakiegoś zdenerwowania i źle ukrywanej złości, a jednocześnie zupełnie zbytecznie poucza nas, jak postępować powinniśmy, a jakie postępowanie zwali na nas winę przedłużania wojny.

Poprzednia już nota odrzuca propozycję obrania Borysowa, jako miejsca rokowań i obstaje przy zawarciu rozejmu na całym froncie.

Przyznać należy, że naogół nie spodziewaliśmy się takiego postawienia kwestji. Bolszewicy w pierwszej swej depeszy pokojowej wyraźnie pozostawili rządowi polskiemu inicjatywę formalności, związanych z zawarciem pokoju, a opór ich obecny jest tylko spekulacją na zwłokę.

Rozważając przedmiotowo sprawę kości niezgody pomiędzy rządem naszym a bolszewickim, niepodobna nie przyznać obu stronom pewnych racji.

Słusznie więc przedewszystkim zaznacza krakowski „Naprzód":

„Nie wiemy naturalnie dlaczego rząd polski zaproponował Borysów jako miejsce zebrania się konferencji, ale musimy zaznaczyć, że wyboru tego nie można uważać za szczęśliwy. Miasteczko małe, położone w bezpośredniem sąsiedztwie frontu, niedawno teren walki, jest wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zniszczone i nie daje nawet możności pomieszczenia wielkiego przypuszczalnie personelu obu delegacji."

Nie ulega wątpliwości, że o wiele lepszy byłby wybór którejś z miejscowości neutralnych np.: Helsingforsu, nie przygotowanej jeszcze tak do rokowań ze strony bolszewików, jak Rewel, proponowany przez Cziczerina.

Co do sprawy zawieszenia broni, to tu prawo głosu mają przedewszystkim czynniki militarne, one bowiem jedynie zdolne są ocenić, czy możemy bez szkody i szwanku dla interesu państwowego zawrzeć układ zawieszenia broni. Naturalną rzeczą polityka jest baczenie, by czynniki militarne nie wyzyskały tej chwili rozmyślnie celem udaremnienia sprawy pokoju przez swój stronniczy sąd rzeczoznawczy.

Objektywnie rzecz biorąc, zawieszenie broni przez rząd obecny jest wykluczone. Stanowisko urzędowe dobrze ujmuje źródłowo zwykle poinformowany z ministerjum spraw zewnętrznych redaktor „Kurjera Porannego". Ehrenberg:

„Propozycja bolszewicka z warunkiem zawieszenia broni na całym froncie rosyjsko-polskim nie może być przyjęta. Składa się na to szereg powodów, przedewszystkiem natury militarnej. Rozejm na froncie o tak wielkiej rozległości przedstawia wielkie trudności techniczne, których pokonanie wymagałoby dłuższego czasu, tembardziej, że wskutek ostatniej ofensywy walki na wielu odcinkach miały charakter manewrowy i dawny front pozycyjny nie mógłby być przywrócony. Obietnica rosyjska dotrzymania warunków zawieszenia broni nie może dla nas stanowić żadnej gwarancji.

Różnorodność elementów, z jakich składa się obecnie armja bolszewicka, nie wyklucza lokalnych wykroczeń na poszczególnych odcinkach frontu, a naruszenie klauzul rozejmu z którejkolwiek strony wpływałoby ujemnie na prawidłowy przebieg pertraktacyj pokojowych. Łączy się z tem kwestja równie doniosła, mianowicie możność przeniesienia propagandy bolszewickiej na ziemie polskie. Brak ustalonego frontu ułatwiłby rosyjskim żywiołom anarchistycznym rozpoczęcie agitacji, która niezawodnie pociągnęłaby za sobą rozbicie rokowań".

Natomiast socjaliści, przemawiając w interesie najszybszego zawarcia pokoju, argumentują, iż „wytknięcie linji demarkacyjnej jest ostatecznie kwestją techniczną, której wojskowość mogłaby łatwo sprostać, choćby praca ta miała przedłużyć o kilka dni termin rozpoczęcia rokowań; co się zaś tyczy obaw przed niepożądaną propagandą, to tu musi się mieć zaufanie do naszego żołnierza, że nie da się wczorajszemu wrogowi nakłonić do przejęcia się poglądami, które mogłyby niekorzystnie wpłynąć na jego ofiarność i dyscyplinę.

„Czytamy przecież ciągle, że agitacja bolszewicka, nietylko w sferach robotniczych, nie ustaje ani na chwilę, a przecież jaki znikomy tej agitacji rezultat. Czyżby wojsko miano uważać za podatniejsze do przejęcia się hasłami bolszewickiemi i to szerzonymi przez kilka może tygodni trwania rokowań?"

Rząd polski jednak kategorycznie odrzucił propozycje bolszewickie i w odpowiedzi na to nadeszła nowa nota Cziczerina z dnia 2 kwietnia.

Jak powiedzieliśmy wynikła z niej u nas pewna dekonsternacja. Niektórzy się oburzali i twierdzili, iż rząd polski odpowiedź swą winien nadal pisać mieczem; inni żądali natychmiastowego formalnego zerwania rokowań; najrozsądniejsi wreszcie czekali, co rząd uczyni...

Bardzo ciekawy jest pogląd krótkich a urywanych głosów w tej sprawie.

Jako fakt najcharakterystyczniejszy zaznaczyć należy, iż oba najpoważniejsze i najmiarodajniejsze pisma partyjne „Robotnik" i „Gazeta Warszawska" nie opatrzyły noty bolszewickiej ani słowem, któreby zdradziło ich stanowisko wobec niespodzianej sytuacji politycznej. Jest to najlepszym dowodem dezorjentacji, jaką na chwilę spowodowała nota bolszewików.

Również przemilczała fakt „Gazeta Poranna" i „Kurjer Polski".

Nie wytrzymał tylko „Kurjer Poranny".

Czytamy tam:

„Jesteśmy najgłębiej przekonani, że rząd nasz wytrwa na raz zajętem i jedynie słusznem stanowisku i że w żadnym wypadku nie da się skłonić do dopuszczenia w stolicę Polski najohydniejszych i najzażartszych apostołów komunizmu moskiewskiego.

Rokowania odbędą się w Borysowie i muszą stanowić wstęp do zawieszenia broni, a nie takiego zawieszenia epilog,— to jest zupełnie jasne.

Rozpaczliwemi sposobami pragnie wyperswadować takie postawienie rzeczy p. Cziczerin naszemu rządowi. Oto jego patetycznie cyniczne, a przedewszystkiem na efekt wśród „robotników" Bolszewji obliczone frazesy, jakie przetelegrafował do Warszawy".

Zbliżony do Belwederu „Naród" „nie wątpi, że odpowiedź będzie krótką i stanowczą, że zostaną w niej powtórzone tylko warunki poprzednie".

Organ t. zw. prawicy narodowej (wolnokonserwatyści) tak mówi o nocie bolszewickiej: Cel jest czysto agitacyjny, obliczony wyłącznie na rzucenie w społeczeństwo polskie zarzewia bolszewickich haseł. P. Cziczerinowi szło zapewne tylko o zniesienie kordonu wojskowego, o zaprzestanie operacji wojennych w tym celu, aby móc rozszerzyć teren działań dla komunistów rosyjskich. Jakże można wyobrażać sobie współżycie „pogodzonych" narodów po zawarciu pokoju, skoro przedstawiciele jednego z tych narodów już przed wszczęciem jakichkolwiek rokowań, zaczynają bawić się w moralizatorów, oskarżycieli, względnie starają się wywołać rozdźwięk między rządem a społeczeństwem polskiem.

Kto wie nawet, czy nie należałoby się nad tem zastanowić, czy jakąkolwiek odpowiedź p. Cziczerinowi wysłać. Oto bardzo niekompletne pokłosie głosów prasy polskiej w sprawie rokowań pokojowych w obecnym momencie przygotowawczym.

Onegdajsza nota polska godzi częściowo opinję wszystkich stronnictw. Zadawalnia stronnictwa lewicy swym łagodnym, tłomaczącym i poważnym, a nie rozkapryszonym tonem, a jednocześnie nie ustępuje żądaniom bolszewickim.

Bardzo słusznie i z godnością zaznacza p. Patek, iż niektóre ustępy ostatniego radjotelegramu zniewalają go do zaznaczenia, że używanie zwrotów naznaczonych niedostateczną powagą może utrudnić, oraz uniemożliwić pertraktacje.

Odpiera również wszelkie wątpliwości Cziczerina co do ewentualnego bezpieczeństwa osobistego delegatów bolszewickich na terenie polskim i prawa komunikowania się ich z Moskwą. Jest to odparowaniem delikatnej aluzji bolszewików do sprawy wysłańców Czerwonego Krzyża bolszewickiego, zamordowanych przez jakichś wyrodków w mundurach żandarmów polskich.

Przy głębszej analizie noty polskiej rzuca się jeszcze pewna dysharmonja pomiędzy dwu jej zdaniami: rząd nasz tłomaczy, iż wybrał Borysów, gdyż posiada on dogodną komunikację kolejową i że można go łatwo połączyć z urządzeniami telegraficznemi i radjotelegraficznemi stron obu; z drugiej strony nota stwierdza, iż Borysów będzie nieodwołalnie miejscem rokowań, albo rokowań nie będzie wcale!

Jeśli więc z jednej strony argumentuje się coś, to daje się tylko materjał do dyskusji; nie można w tej samej chwili stawiać swej tezy, jako warunku sine quo non!...

Być może, iż w chwili, gdy słowa te ukażą się w druku, odpowiedź rządu sowietów będzie już w Warszawie.

Od tej tedy noty zależeć będzie los pokoju czy wojny w najbliższym czasie.

Jesteśmy zdania, iż rokowania mimo krakania ze wszech stron drapieżników militaryzmu i imperjalizmu dojdą jednak do skutku i to właśnie na podstawie obecnej wymiany not.

Tu chodzi już bowiem o taką lub inną wolę pp. Patka, Skulskiego, Cziczerina i Lenina. Do pokoju na wschodzie prze świat cały i cała umęczona długoletnią wojną ludzkość.

Polska nie może stawać wpoprzek nurtu, nie może opierać się koniecznym wymogom chwili. Dlatego nasz pokój z bolszewikami jest koniecznością i obowiązkiem wobec historji. Dlatego do pokoju tego dążyć musim szczerze, otwarcie i stale.

Z okazji zaręczyn p. Adeli Habergrycówny z p. Henrykiem Feingoldem składają pp. Borysostwo Rakowscy Mk. 100 na Dom Sierot Półn. 38.

Jak równi z równemi bez podstępu i złości w duszach, chcemy stanąć do rokowań z Rosją sowiecką.

Nie będzie miejsce rokowań tych Canossą żadnej ze stron, ale będzie ogniskiem, skąd spłynie błogosławieństwo pokoju na oba wycieńczone ludy, aby mogły rozwijać się i doskonalić temi różnemi drogami, jakie wyznaczyła im historja...

Czesław Ołtaszewski.

# Dokoła rokowań z bolszewikami.

## Wywiad z ministrem Patkiem.

(Telef. od nasz. warsz. koresp.).

Minister spraw zagranicznych p. Patek rozmawiał wczoraj z korespondentem „Petit Parisien", a jednocześnie redaktor. „Journal de Pologne", p. Robertem Vaucher, na temat ostatniej wymiany not pomiędzy rządem polskim a sowieckim.

Na wstępie minister spraw zagranicznych podkreślił, że sytuacja Polski pomiędzy bolszewikami rosyjskimi a rewolucjonistami niemieckimi jest bardzo trudna. „Z Rosją — mówił minister — prędzej czy później znajdziemy grunt do porozumienia, natomiast Niemcy w ostatnich czasach zachowują się wybitnie wrogo wobec nas, rozpowszechniają kłamliwe pogłoski o katastrofalnym stanie armji polskiej i o ruchu bolszewickim w Polsce złośliwe plotki. Prasa szowinistyczna niemiecka rozpowszechnia je w celu szkodzenia Polsce".

Po tym wstępie minister przeszedł do właściwego tematu rozmowy. Przypomniał motywy dla których Polska odrzuciła propozycje rozejmu na całym froncie, a jako miejsce rokowań wskazała Borysów.

„Chodziło tu — mówił minister — o przyśpieszenie rokowań. Przy rozejmie na całym froncie **trzeba by stracić wiele czasu na ustalenie linji demarkacyjnej.** Bolszewicy mówią, że niechcą nowego rozlewu krwi. I my tego nie chcemy. Wyłącznie od stanowiska czerwonej armji zależy, aby nie było bitew. W czasie rokowań zajmiemy stanowisko wyłącznie defenzywne, a więc jeżeli bolszewicy zechcą, będziemy mieli rozejm de facto nie mając go de jure. Będziemy mieli wszystkie korzyści, płynące z tego stanu, a unikniemy związanych z nim niedogodności. Mam nadzieję — zakończył minister—że w tej sprawie porozumiemy się z Moskwą bardzo łatwo i wkrótce pojedziemy do Borysowa".

## Cziczerin o rokowaniach z Polską.

Wedle doniesień z Moskwy wygłosił minister spraw zagranicznych Cziczerin na konferencji sowietów mowę o kwestji pokojowej, w której oświadczył:

„Z Polską nie możemy dopóty rokować, dopóki Polska nie wyrazi zgody na zawieszenie broni w chwili rozpoczęcia rokowań. Rokowania musiałyby na wszelki sposób toczyć się w mieście neutralnem.

Z Rumunji rząd sowietów nie otrzymał dotąd odpowiedzi na propozycję rosyjską przeniesienia układów do Charkowa. Stoi to w związku ze zmianą rządu w Rumunji, ponieważ generał Averescu, nowy premjer, jest przeciwny zawarciu pokoju z Rosją.

Pokój z Estonją już jest ratyfikowany, a z Łotwą rokowania rozpoczną się w najbliższych dniach. Powstały w tej sprawie pewne trudności, ponieważ przed zajęciem Rygi przez niemców, rosjanie wywiezli większą część urządzeń tamtejszych fabryk do Rosji, gdzie urządzenia te dotąd są w użyciu. Trudno jest oddać te maszyny w tej chwili, znajdziemy jednak jakieś wyjście.

Konferencje w Helsingforsie i Warszawie, które na skutek poduszczeń ententy miały doprowadzić do zawarcia przymierza zaczepnego wszystkich państw kresowych przeciw Rosji, rozbiły się, a w niedługim czasie Polska i Finlandja będą odosobnione".

## Polska godzi się na rokowania w Estonji. (?!)

„Naprzód" donosi:

„Jak wiadomo, odpowiedź rządu polskiego na notę Cziczerina obstawała przy Borysowie jako miejscu rokowań. Jak jednak z Moskwy radjotelegraficznie donoszą, Polska dodatkowo zgodziła się na odbycie rokowań w jednem z miejsc w Estonji.

O ile ta wiadomość się sprawdzi, to drugie żądanie Cziczerina (zawieszenie broni na całym froncie), stałoby się bezcelowem, gdyż wybór miejsca neutralnego czyni tan warunek niepotrzebnym".

# Głosy prasy o ostatniej nocie rządu polskiego.

(„Kurjer Poranny"). Opary błędnych idei mogły chyba podyktować treść i ton trzeciej cziczerinowej noty, ociekającej arogancją, perfidja, jadem, wściekłością i bezczelnością. Rząd polski odpowiedział na tę notę tak jak powinien był odpowiedzieć rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Spokojnie, zimno, poważnie, bez ukrywania pewnego tonu lekceważenia i wzgardy. Ta krótka nota przynosi prawdziwy zaszczyt naszemu ministrowi spraw zagranicznych i współdziałającym z nim czynnikom. Nota przecina dalszą jałową dyskuję. Udaremnia dłuższą maskaradę. Zmusza moskiewskich kabalistów do wybrania jednej z dwóch dróg, jakie przed nim stoją. Wyjaśnia atmosferę. Jest czynem politycznym, który może mieć tylko dobre i zdrowe skutki.

(„Gazeta Poranna"). Po nieudałej ofenzywie militarnej Trockiego, Cziczerin podjął ofenzywę radjotelegraficzną w formie not. Jednak, tak jak wojska polskie z całą stanowczością odparły i złamały ofenzywę militarną, tak samo i nota ostatnia rządu polskiego w sposób istotnie godny Rzeczypospolitej, odpiera te insynuacje, jakiemi rząd sowiecki w stosunku do Polski się posługiwał.

Dyskusja która się toczy w notach między Patkiem a Cziczerinem, daje miarę w jakim tonie będą utrzymane rokowania w Borysowie. Widać z tego, że rząd sowietów nie uchylił się przed żadnym gwałtem ani przed żadnym podstępem, byleby omamić społeczeństwo własne, a w przeciwnika wsączyć jad swoich anarchistycznych tendencji.

Jedyną odpowiedzią ze strony polskiej na wszelkie krętactwa bolszewickie może być tylko stanowczość, jaką wojsko polskie wobec nich okazało.

(„Kurjer Warszawski"). „Nota rządu polskiego do rządu sowieckiego, zwięzła w formie i stanowcza w tonie, jest doskonałą odpowiedzią na ćwiczenia agitatorskie p. Cziczerina. Nic tu ani ująć, ani dodać. Krótkie wyjaśnienie wyboru Borysowa, jako miejsca rokowań, jest zupełnie wystarczające. Warunki polskie stanowią ultimatum. Opinja publiczna w Polsce przyjmie to z wielkiem zadowoleniem.

(„Naród"). Z całym spokojem przyjmiemy postanowienia swego rządu. Nie ulękniemy się matactw i krętactw. Wierzymy, że społeczeństwo nasze zrozumie sytuację, jaka się rozgrywa. Myśl i wola wielkich mocarstw stanęła bezradna wobec zagadki Wschodu. Pozostały dwie siły, między któremi rozpoczęła się gra na śmierć i życie: Polska i Rosja. Ciągnący się przez stulecia odwieczny spór dziś chcemy rozegrać.

Pozostaliśmy sam na sam i sam na sam chcemy sprawę załatwić. Niech Rosja nie szuka w neutralnym Rewlu splotu międzynarodowych intryg, niech nie probuje w Warszawie wywierać nacisku z dołu i szukać przedpokoj dla swych zabiegów... Chcemy w cichym Borysowie znaleźć się z przedstawicielami Rosji sam na sam, w sercu naszego frontu, w żelaznej obręczy oręża. Niech świadkowie przyglądają się zdaleka naszym obradom, zbliska niech nikt nam nie przeszkadza.

(„Kurjer Polski"). Krótka i stanowcza odpowiedź odmowna na wszelkie propozycje rządu bolszewickiego, dotyczące zmiany miejsca rokowań, powinna by przeciąć ostatecznie kwestję, gdyby rządowi sowietów w istocie o nic innego nie chodziło, jak tylko o miejsce. Tyle jest jednak powodów ubocznych, dla których bolszewicy kontynuują swe targi, że można przypuszczać, iż w dalszym ciągu będą chcieli działać na zwłokę.

Jest to już początek tej ofenzywy agitacyjnej, która — spodziewaliśmy się tego—bolszewicy będą chcieli wszcząć pod pretekstem rokowań.

Ani zatem „punkt neutralny", w któryby w rokowaniach udział poboczny brały czynniki dla nas niepożądane, ani też Warszawa, gdzieby z rokowań pokojowych usiłowano robić przewlekłą komedję. Rokowania muszą mieć charakter rzeczowy i delegaci rosyjscy, stawiając się w wyznaczone miejsce, muszą mieć przeświadczenie, że rokować będą o warunkach pokoju—i nie więcej.

Jeżeli im tak pojęte zadanie nie dogadza, będą mogli uczynić to, co w Brześciu—wyjechać. Ale nikt, rokując z bolszewikami, nie będzie z góry ułatwiał im inscenizowania komedji rokowań, przeznaczonej na to, by siać ferment i wzburzenie—o ile wymowa bolszewików może takie dziś jeszcze pociągać skutki. Borysów rzeczowa dyskusja. Tak tylko brzmieć mogą postulaty polskie.

(„Robotnik"). Prasa burżuazyjna z Borysowa czyni jakąś uprzywilejowaną Mekkę rokowań pokojowych.

Tego upierania się przy Borysowie nikt nie mógł pojąć. Chyba, że chodzi o nierobienie najmniejszych technicznych ustępstw bolszewikom, o postawienie na swojem, jakiekolwiek by to pociągnęło za sobą skutki.

Borysów nie jest żadnem uświęconem miejscem dla rokowań, ale poprostu dziurą, z bolszewickiego, polskiego czy jakiegokolwiek innego stanowiska. Inne miejsce rokowań byłoby wprost pożądane — a to w tym celu, by umożliwić rzeczywistą jawność rokowań, by polska opinja publiczna mogła je kontrolować.

Jak słyszeliśmy, w „przepisach dla prasy", opracowywanych z powodu rokowań jest zastrzeżenie, że „przedstawiciele prasy nie mogą się znajdować w miejscu, w którem się toczą rokowania pokojowe". Skazani bylibyśmi tedy na ocenzurowane „streszczenia" i dostarczane za pośrednictwem PAT. Czyli że faktycznie rokowania byłyby tajne... Czyżby o to właśnie rządowi chodziło?

Nie widzimy żadnego powodu, dla którego rząd nie miałby przyjąć propozycji Cziczerina — odbycia rokowań pokojowych w Warszawie. Wprawdzie nasza prasa burżuazyjna na samą myśl o tem dostała ataku panicznego strachu. Ale przypomnijmy sobie, że ta sama prasa z takim samym strachem odtrącała niedawno myśl o możności rokowania z bolszewikami. Burżuazyjne strachajły w samym fakcie rokowań widziały już początek rozkładu i upadku Polski. Obecnie niema już o tem mowy.

# Rozpaczliwe wysiłki armji bolszewickiej.

## Komunikat szefa sztabu generalnego

Z dnia 8 kwietnia.

Na Podolu nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze pozycje pod Deražnią ogniem artylerji. Według zeznań jeńców oficerów bolszewickich wziętych do niewoli przy odpieraniu ataków na Polesiu, a także przychwyconych rozkazów bolszewickich wynika, że na odcinku Szupejki, Hutor, Kukielicze, działają 2 kompletne dywizje piechoty bolszewickiej wraz z silnym oddziałem kawalerji. Jedną z dywizji dowodzi dawny oficer sztabu generalnego rosyjskiego Niewieżyn. Grupą kawalerji — Szubin. Przed rozpoczęciem akcji pułki zostały doskonale zaopatrzone w amunicję.

Dowództwo bolszewickie nakazało dnia 5 kwietnia zająć Hutor, Szupejki i przeciąć linję kolejową Kalenkowice, Szakiłki i przygotować wyjściowe punkty do uderzenia z północy na Kalenkowice. Pułki tej grupy atakującej zostały poinformowane, że równocześnie będzie prowadziła ofenzywę 28 dywizja piechoty wzdłuż toru Rzeczyca, Kalenkowicze i że ta dywizja 5 kwietnia ma zająć jako punkty wyjściowe dalszej akcji Zamoście, Łoski i Glinianą Swobodę.

Przed rozpoczęciem ofenzywy specjalni delegaci rządów sowietów urządzali wielkie mityngi, tłomacząc ważność tej akcji, która ma zmusić polaków do szybkiego zawarcia pokoju na korzystnych dla sowdepji warunkach. Jako jedna z dywizji atakujących została specjalnie wybrana 17, która się szczyci nadzwyczajnymi sukcesami. Równocześnie z tą akcją nakazana została silna dywersja od strony Czarnobyla na Mozyrz przy pomocy flotylli.

W atakach dnia 6 kwietnia na pozycję Jełania brały udział wszystkie pułki 17 dywizji. Znajdujące się początkowo w rezerwie 148 pułk i 2 bataljony 151 pułku, po nieudanych atakach, zostały rzucone popołudniu do akcji. Straty bolszewickie niezwykle duże, zużycie amunicji kolosalne. Artylerja bolszewicka, która wciąż ponawia huraganowy ogień, miała zużyć tylko w ciągu jednego dnia 5 kwietnia 3000 pocisków.

W związku z tymi niepowodzeniami, nastrój czerwonogwardzistów początkowo wojowniczy i pewny siebie, załamał się znacznie. Po odparciu przez nas ataków 6 kwietnia, dowództwo bolszewickie wydało rozkaz kontynuowania energicznego ataków, grożąc dowódcom trybunałem rewolucyjnym. Rzeczywiście w ciągu dnia 7 kwietnia nieprzyjaciel ponowił zaciekłe ataki na odcinku od wsi Jakimowska Słoboda aż do naszej Reduty pod wsią Nachów. Walki na tym odcinku pod względem napięcia i intensywności ognia ze stron obu przechodzą wszystkie bitwy na froncie bolszewickim.

Oddziały nasze ze względu na ogromną przewagę liczebną czerwonej armji, wykazały nam w nierównej tej walce hart i odwagę starego żołnierza. Lokalne powodzenia bolszewickie zostały zlikwidowane brawurowymi kontratakami naszej piechoty i kawalerji.

Zastępca szefa sztabu generał.
Kuliński, pułkownik.

## Poselstwo polskie w Finlandji.

Warszawa, 8 kwietnia. (PAT). Dnia 24 marca, w piątek, został przyjęty przez prezydenta rzeczypospolitej finlandzkiej, J. Stahlberga nowy poseł polski w Helsingforsie dr. Michał Sokolnicki.

Przyjęcie pierwszego posła polskiego w Finlandji na uroczystej audjencji wręczenia listów uwierzytelniających wypadło jednocześnie z pierwszem przyjęciem w pałacu prezydenta wedle nowo ustalonego dla posłów zagranicznych ceremonjału. Dr. Sokolnicki w towarzystwie dotychczasowego charge d'affaires Himelstjerna, atache wojskowego pułkownika Pożerskiego i porucznika Bocka, udał się do pałacu prezydenta, dawnego pałacu carskiego, stojącego w pięknem miejscu nad brzegiem morza. Tam przywitała go kompanja honorowa ze sztandarem i orkiestrą pułku dragonów milandzkich. Po wysłuchaniu hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę, poseł polski wprowadzony został pomiędzy rzędami wart honorowych, poprzedzony przez świtę prezydenta, do gotyckiej sali pałacu, rzęsiście oświetlonej, gdzie oczekiwali wysocy dostojnicy wojska i dworu prezydenta, między innymi generał głównodowodzący Wilkoma, szef sztabu gen. Enckel, szef obrony morskiej gen. Wiwakas i prezydent Stahlberg przyjął posła polskiego w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Holskie. Dr. Sokolnicki wygłosił przemówienie, rozpoczynając od wyrażenia zadowolenia, iż może być przedstawicielem Rzeczypospolitej polskiej wobec republiki siostrzanej, związanej z nami węzłami przyjaźni wzajemnej. Następnie w dalszem przemówieniu zaznaczył, że niepodległość Finlandji jest żywotnym interesem Polski, a wspólny nasz interes wymaga, aby wszystkie narody tej części Europy mogły swobodnie rozstrzygnąć o swym losie i żeby żaden z nich nie był izolowanym. Kończąc zapewnieniem dołożenia wszelkich usiłowań we wspólnej sprawie i prosząc o poparcie w swem zadaniu, poseł wręczył w imieniu Naczelnika państwa polskiego swoje listy uwierzytelniające.

Na przemówienie dr. Sokolnickiego odpowiedział prezydent Stahlberg, zaznaczając radość swoją z przyjęcia pełnomocnika Polski w Finlandji i podkreślając, że oba narody łączy niebezpieczeństwo, z jednej i tej samej pochodzące strony, wspólne interesy, jedna i ta sama potrzeba obrony niepodległości politycznej i narodowej. W dalszym ciągu zaznaczył, że Finlandja jest żywo przejęta wielką wagą, jaką posiada wspólny z Polską front obrony i współdziałanie, będące tej obrony podstawą. Następnie powiedział, że potrzeba abyśmy się starali umocnić o tyle możliwie tę współpracę, już tak szczęśliwie rozpoczętą, oraz rozszerzyć in-

poparcie innych państw. Przemówienie swoje zakończył zapewnieniem całkowitego poparcia ze swej strony wszelkich usiłowań, zmierzających do wspominanego celu.

Poseł polski wprowadził następnie i przedstawił swoich współpracowników, poczem nastąpiła chwila swobodnej rozmowy. W czasie wyjścia z pałacu orkiestra odegrała hymn fiński.

Nazajutrz prezydent Stahlberg wydał obiad dla posła polskiego i jego współpracowników, przyczem celem okazania szczególnej przyjaźni dla reprezentanta Polski, obiad odbył się przy udziale pań.

Tegoż dnia dr. Sokolnicki podejmował śniadaniem w poselstwie swych kolegów—reprezentantów państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych wraz z przedstawicielami Estonji i Łotwy. Śniadanie zaszczycił swą obecnością minister spraw zagranicznych dr. Holstie.

## Projekt przepisów dla plebiscytu.

**Gdańsk, 8 kwietnia. (PAT).** Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą, że komisja koalicyjna w Olsztynie wypracowała już projekt przepisów dla głosowania ludowego. Przepisy te będą odnosiły się również i do obszaru Kwidzyńskiego. — Według dzienników projekt ten opiewa głosowanie ludowe w Prusiech wschodnich i zachodnich odbędzie się przypuszczalnie w tym samym dniu, a mianowicie (par. 1) 27 czerwca 1920 roku. Wedle paragrafu drugiego, prawo głosowania ma każda osoba bez różnicy płci, która a) ukończyła rok 20 życia do dnia 10 stycznia 1920 roku, b) urodziła się w strefie, w której odbywa się głosowanie, albo ma tam miejsce swego stałego zamieszkania, albo zwykłego pobytu od roku ....... (jako rok, od którego będzie się liczyło stałe zamieszkanie, względnie zwykły pobyt, będzie oznaczony przypuszczalnie rok 1905). Par. 3 postanawia, że osoby ubezwładnowolnione jak umysłowo chore, lub upośledzone są od prawa głosowania wykluczone. Par. 4. Prawo głosowania będzie wykonywał uprawniony do głosowania w miejscu swego stałego zamieszkania, albo zwykłego pobytu. Kto niema miejsca stałego zamieszkania, albo zwykłego pobytu na obszarze plebiscytowym, wykonuje swoje prawo głosowania w gminie urodzenia. Par. 5. Nadzór nad głosowaniem w łonie komisji aljanckiej, będzie utworzona komisja kontrolna, składająca się z przewodniczącego, zastępcy i 4 członków.

Przewodniczącym tej komisji jest oficer kontrolny komisji koalicyjnej, jego zastępcą landrat upoważniony przez komisję koalicyjną lub pierwszy burmistrz obszaru miejskiego Olsztyna. Dla każdej komisji kontrolnej przeznaczy komisja koalicyjna 4 członków zastępców poza uprawnionych do głosowania z okręgu plebiscytowego, z których to osób jedna będzie mianowana protokulantem. Komisja kontrolna, w której posiedzeniach musi brać udział przynajmniej 3 członków poweźmie uchwałę zwykłą większością. — Przy równości głosów, rozstrzyga głos przewodniczącego.

Komisja kontrolna ma szczególne zadanie starać się, ażeby ta ustawa była przestrzegana i ażeby jej podległe okręgi głosowania swoje czynności spełniały w sposób należyty. Par. 6. Głosowanie odbywa się gminami tak jak podział ich obecnie istnieje. Wobec tego każda gmina, albo każdy samodzielny obszar dworski tworzy okręg głosowania. Dla ułatwienia głosowania będzie utworzonych z miasta tyle okręgów głosowania, wiele było utworzonych przy ostatnich wyborach gminnych.

§ 7. Dla każdego okręgu głosowania będzie utworzony do 17 kwietnia komitet dla głosowania.

§ 10 omawia sporządzanie list. Komitety dla głosowania mają, jako podstawę głosowania, zestawić do 15 maja 1920 roku listy głosowania, w których ma być zawarte imię, nazwisko, rok i miejsce urodzenia uprawnionego do głosowania.

Listy głosowania mają być w czasie od 16 do 29 maja 1920 wyłożone do przejrzenia dla każdego. § 12. Głosowanie trwa od 8 rano do 7 wieczorem. Karty głosowania mają być oznaczone słowami: „Polska" albo „Niemcy". § 15. zawiera postanowienia dotyczące kar za przekroczenie powyższych przepisów.

## Przed plebiscytem.

**Olsztyn, 8 kwietnia. (PAT).** Rozchodzące się od dłuższego czasu wiadomości o naznaczeniu terminu plebiscytu na czerwiec wywołało wśród ludności polskiej silne zaniepokojenie i wzburzenie. Dotychczas bowiem nie spełniono ani jednego z warunków zasadniczych traktatu wersalskiego, mających umożliwić bezstronny i sprawiedliwy plebiscyt. Dotychczas równouprawnienie jest tylko na papierze, w rzeczywistości wszelkie prawa i wolność są tylko po stronie niemców, gdyż urzędnicy pruscy paraliżują wykonanie wszelkich rozporządzeń komisji plebiscytowej, albo też otwarcie im przeciwdziałają. Plebiscyt w terminie czerwcowym musiałby się odbyć pod auspicjami prusko-niemieckiemi i byłby nie wyrazem woli ludności, lecz sankcją czynu oporu biurokracji niemieckiej i militaryzmu pruskiego przeciw postanowieniom traktatu pokojowego.

## Propozycje sowieckiej Rosji.

Komisarz ludowy Krasin, przewodniczący delegacji ekonomicznej bolszewickiej, mianowanej dla prowadzenia rokowań o wznowienie stosunków gospodarczych z Europą, zamieścił w prasie duńskiej następujące oświadczenie:

Rząd sowietów gotów jest dać przedstawicielom mocarstw kapitalistycznych ententy przywileje w dziedzinie górnictwa, przemysłu i handlu, mianowicie: koncesje kopalniane, kolejowe i żeglugowe. Upoważnione towarzystwa kapitalistyczne otrzymają od rządu gwarancje normalnej działalności. P. Krasin zapewnił, że Rosja obecnie jest w możności dostarczyć Europie nietylko surowców, lecz i towarów przemysłowych, ponieważ Rosja jest w okresie całkowitego odrodzenia gospodarczego.

Sowiety domagają się, aby żadna pretensja ententy nie zmniejszyła obecnego rozwoju Rosji. Ententa winna uznać, że bolszewicy zwyciężyli na wszystkich polach bitew (?), bolszewicy zaś nie będą żądali, aby ententa uznała, że jej wysiłki wojskowe i morskie przeciwko Rosji skończyły się niepowodzeniem i że na tym terenie została pobita. Bolszewicy żądają tylko lojalnego uznania nowego stanu rzeczy. Jeżeli skłonni są do przyznania uprzywilejowanego położenia przedsiębiorstw kapitalistycznych ententy, nie dopuszczą do oddziaływania wstecz. Rząd sowietów zniósł całkowicie dawne długi rosyjskie. Na tym punkcie nie zgodzi się na nawiązanie żadnych rozmów. To samo stosuje się do przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, w których za caratu uczestniczyli obywatele ententy. Te przedsięwzięcia powróciły do narodu tak, jak wielkie przedsiębiorstwa rosyjskie.

## Ucieczka Denikina.

**Paryż, 8 kwietnia. (PAT)** Radjo. Według wiadomości ze źródeł rosyjskich generałowie armji ochotniczej desygnowali gen. Krangla na szefa najwyższego wojsk, które prowadzą walkę z bolszewikami w południowej Rosji. Gen. Denikin odjechał do Konstantynopola na pokładzie angielskiego kontrtorpedowca.

## Szlakiem niedobitków armji Denikina.

**Ljon, 8 kwietnia. (PAT).** Gen. Denikin wystosował następujący telegram do prezydenta republiki francuskiej: Po ewakuacji Noworosyjska, gdy część oficerów i żołnierzy rosyjskich znalazła się na brzegu morza bez jakichkolwiek okrętów, otoczona nieprzyjaciółmi, okręty francuskie, na których pokładzie znajdował się gen. Mangin ze swoją misją, zbliżyły się do lądu pod ogniem karabinów maszynowych przeciwnika i ocaliły w ten sposób tych, którzy byli skazani na zagładę. Podając do wiadomości pańskiej, Panie Prezydencie, ten czyn floty i misji francuskiej, proszę pana i naród francuski o przyjęcie w moim imieniu i imieniu armji wyrazów najgłębszej wdzięczności. Podp. Denikin.

## Japończycy zajęli Władywostok.

NOWY JORK, 9 kwietnia. (PAT). Havas. Po szeregu zaciętych walk japończycy zajęli Władywostok.

## Spór o Adrjatyk zakończony.

WIEDEN, 8 kwietnia. (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Rzymu, że między Nittim a Pasiczem przyszło do porozumienia w kwestji adrjatyckiej.

Według tego porozumienia Włochy otrzymają Rjekę, Weloskę i Abazję, a natomiast Jugosławja — Skotar.

# Konflikt niemiecko-francuski.

## Odpowiedź Francji.

**Paryż, 8 kwietnia. (PAT).** Havas. Millerand przesłał na ręce pełnomocnika niemieckiego Mayera odpowiedź na protest rządu niemieckiego w sprawie okupacji Frankfurtu i innych miast. Stwierdzając na wstępie pogwałcenie zasadniczych punktów traktatu wersalskiego przez Niemców i złamanie przez nich danego słowa, stwierdza nota, że Francja znalazła się w konieczności działań w obliczu zarządzeń ze strony Niemiec, wykonanych bez uprzedniego pozwolenia i nie usprawiedliwionych okolicznościami a nabierający specjalnego znaczenia jako fakt dokonany. Sojusznicy pomimo wywierania pewnego nacisku nie mogli dotychczas zmusić Niemiec do wykonania postanowień traktatu o rozbrojeniu. Nota dodaje, że rząd francuski podejmując kroki niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa, działa zarówno w interesie ogólnym, jak i interesie Francji. Dalej przypomina odpowiedź Milleranda przyrzeczenie w sprawie opróżnienia obsadzonych miast skoro tylko nastąpi uspokojenie w zagłębiu Ruhr i kończy się zapewnieniem, że Francja życzy sobie możliwie jaknajszybszego wznowienia z Niemcami normalnych stosunków na zasadzie porozumienia gospodarczego. Nota zapowiada wreszcie przychylne przyjęcie wszystkich poważnych propozycji w tym duchu.

## Francja a Niemcy.

**Paryż, 7 kwietnia. (PAT).** Havas. Omawiając ostatnią notę rządu niemieckiego „Temps" podkreśla, że rysem charakterystycznym noty jest nieszczere oburzenie i udawanie, iż Niemcy były zaskoczone akcją ze strony Francji.

Zdaniem dziennika manifestowanie tych uczuć jest zupełnie nie na miejscu, bowiem Niemcy właśnie dopuściły się pierwszego czynu wrogiego, wysyłając do pasa neutralnego oddziały wojsk.

Francja zajmując miasta niemieckie nie dąży bynajmniej do uzyskania jakichkolwiek przywilejów ani nie zamierza przekroczyć praw nadanych przez traktat pokojowy. Dążeniem Francji jest uzyskanie z zachowaniem solidarności względem sprzymierzeńców środków, które zmuszą do poszanowania dla warunków traktatu pokojowego, gwarantujących pokój. W działaniach tych Francja spodziewa się uzyskać to poparcie na jakie zasługuje.

**Bruksela, 7 kwietnia. (PAT).** Havas. Tutejsze koła rządowe skłonne są okazać poparcie Francji w jej akcji w prowincjach nadreńskich co zresztą odpowiadałoby zupełnie tendencjom narodu belgijskiego pragną jednaką uprzednio poznać stanowisko Anglji w tej sprawie.

**Ljon, 7 kwietnia. (PAT). Radjo.** Rząd niemiecki wprowadził do strefy neutralnej siły tak znaczne, do których umieszczenia tam nie był bynajmniej upoważniony. Siły te wynoszą 14 bataljonów piechoty, 4 szwadrony kawalerji, 18 baterji artylerji łącznie 20 tys. ludzi.

Do cyfry tej przybywa jeszcze z górą 30 tys. ludzi, którzy w myśl noty z dnia 9 sierpnia 1919 mieli być użyci jako policja w strefie neutralnej a prócz tego oddziały, które zajęły Duisburg i Ruhrort. Ogółem więc regularna armja niemiecka operująca na prawym brzegu Renu w strefie neutralnej liczy około 100 tys.

Według informacji zebranych przez rząd francuski zajęcie okręgu Ruhr stanowiło jedną z zasadniczych doktryn sprawców zamachu stanu Kapp-Lütwitz. Siły, któremi rozporządzają Niemcy w okręgu Ruhr nie są bynajmniej przystosowane do dzieła jakiego mają dokonać a mianowicie do rozproszenia kilku band, które korzystają z okresu zamieszek rabują w obliczu tej 100 tys. armji.

W okręgu Ruhr niema więcej ponad 1000 spartakowców istotnych lub domniemanych licho uzbrojonych, którzy niezdolni są stawić poważniejszego oporu. Wreszcie sposób działania Reichswehru w tym okręgu robotniczym jest szczególny, wszyscy jeńcy są niezwłocznie rozstrzeliwani, miasta są bombardowane z dział ciężkiego kalibru, samochody pancerne, czołgi i samochody zaopatrzone w kartaczownice są wprowadzane do akcji bez najmniejszej potrzeby. Rząd francuski miał zupełne podstawy do uważania tej ofenzywy wojennej w wielkim stylu za zupełnie nieuzasadnioną konieczność i zmuszony był stworzyć dla siebie gwarancje konieczne.

**Paryż, 7 kwietnia. (PAT)** Radjo. — Prasa francuska pochwala rząd za jego zarządzenia wojskowe przeciwko Niemcom i oświadcza, że posuwanie się Francji naprzód jest tylko koniecznem następstwem rozwoju wypadków z zagłębiu Ruhr.

Dzienniki poranne przynoszą szereg wiadomości o stanowisku aljantów i tak donosi „Matin" telegraficznie z Waszyngtonu, iż miano tam urzędowo oświadczyć, że Stany Zjednoczone, jakkolwiek pochodu wojsk francuskich technicznie nie akceptują, niemniej przeto sympatyzują ze stanowiskiem Francji. Wskazują one na to, że Francja ma powody do obawiania się militarnego odrodzenia Niemiec i twierdzą, że nawet gdyby Włochy i Anglja w tym wypadku nie popierały Fracji to Stany Zjednoczone nie będą jej przeszkadzały w tem posuwaniu się naprzód.

Amerykańska publiczna opinja, jak to widać z dzienników, jest podzieloną. Podczas gdy „New Jork Times" i republikańska „New Jork Tribune" całkowicie uznają prawidłowość postępowania Francji, to „Sun" i „Woorld", organ prezydenta Wilsona, zamieszczają wynurzenia senatorów amerykańskich oświadczających, że wypadek ten oznacza obalenie Ligi narodów. „Woorld" mówi o militaryzmie francuskim jakiego nie objawia żaden inny rząd. „Matin" dodaje, że Ameryka na jednym tylko punkcie jest zgodną, a mianowicie, że nie weźmie udziału w żadnem przedsięwzięciu wojskowem.

Z głosów porannych dzienników londyńskich wynika, że angielska opinja publiczna, która, jak donosi „Petit Parisien", została wiadomością o pochodzie wojsk francuskich zaskoczoną, podziela stanowisko Francji. Korespondent „Petit Parisien" sądzi, że opinja angielskich kół politycznych da się sprecyzować w ten sposób, iż posuwanie się Francji uważane jest nieco za przedwczesne. Twierdzą także, że byłoby lepiej jakiś czas poczekać i dać Niemcom możność przywrócenia własnemi siłami porządku w zagłębiu Ruhr.

## Nowa okupacja francuska.

LJON, 7 kwietnia. (PAT). Radjo. Homburg i Moguncja zostały okupowane. Kawalerja francuska weszła do Homburga we środę rano.

**Frankfurt, 8 kwietnia. (PAT).** Havas. Wczoraj popołudniu rozeszła się po Frankfurcie pogłoska, że wojska francuskie otrzymały rozkaz opuszczenia miasta. Studenci niemieccy jeździli automobilami po mieście, przemawiając do tłumów i podniecając je przeciwko wojskom francuskim. W kilku miejscach doszło do starć. O 8 wieczorem został przywrócony zupełny spokój. Patrole krążyły po całem mieście. O 9 wieczorem Frankfurt utonął w zupełnej ciszy z powodu zakazu wychodzenia na ulice po tej godzinie. Pogłoska o ewakuacji Frankfurta przez wojska francuskie jest wierutną plotką.

**Moguncja, 8 kwietnia. (PAT).** Havas. 7 b. m. według urzędowego źródła miało miejsce zajście uliczne. Wojska francuskie wprowadziły natychmiast porządek. Wedle informacji niemieckich zabito 6 a raniono 35 niemców. Istnieją podstawy do przypuszczenia, że manifestacje i zaburzenia były skutkiem nakazów berlińskich.

**Berlin, 8 kwietnia. (PAT).** Biuro Wolfa donosi, że wczoraj przyszło we Frankfurcie kilkakrotnie do starć między ludnością a wojskiem okupacyjnem. W południe przyszło do gwałtownego starcia przed odwachem, przyczem wiele osób zostało zabitych, a 30 lżej lub ciężej rannych.

## Sytuacja w Zagłębiu Ruhr.

**Ljon, 8 kwietnia. (PAT). Radjo.** Depesza z Londynu donosi, że sytuacja w Zagłębiu Ruhr znacznie się polepszyła. Istnieje przekonanie, że akcja militarna w zagłębiu może być ukończona z końcem tygodnia.

## Porozumienie w zagłębiu Ruhr.

**Wiedeń, 8 kwietnia. (PAT). Radio.** Biuro koresp. donosi z Berlina: Według „Vorwärts" większość żądań stawianych przez organizacje robotnicze w sprawie obszaru Ruhr została przez rząd przyjęta. Między innymi przyjął rząd także odwołanie wojsk rządowych z tego rewiru i utworzenie miejscowej gwardji.

## Stanowisko Belgji.

**Ljon, 8 kwietnia. (PAT).** Radjo. Wedle doniesień z Brukseli do „Temps", ministrowie nieobecni w Brukseli zostali nagle zawezwani do stolicy. Oczekiwany jest powrót króla z Fontenaibleau. Rada ministrów zbierze się w najkrótszym czasie dla zadecydowania o stanowisku Belgji wobec wypadków w Niemczech.

## Posiedzenie Ligi Narodów.

**Londyn,** 8 kwietnia (PAT) Havas. Rada Ligi narodów zbierze się dnia 9 b. m. w Paryżu. Tematem obrad będą sprawy Armenji, wybory przedstawicieli miasta Gdańska oraz powrót do ojczyzny jeńców przebywających na Syberji.

## „Mała koalicja".

Paryski korespondent praskiego organu agrarjuszów „Venkov" podaje następującą wiadomość: Rumunja, Jugosławja i Czechosłowacja utworzyły w Paryżu „małą koalicję", aby przeciwdziałać rewizji węgierskiego traktatu pokojowego.

## Konflikt w Jerozolimie.

**Wiedeń,** 8 kwietnia. (PAT). B. K. donosi z Londynu: Z Kairu donoszą, że w poniedziałek wielkanocny przyszło podobno w Jerozolimie do starć między żydami a mahometanami, jak słychać położenie w Palestynie jest poważne. Udzielanie pozwoleń na przyjazd do Palestyny i Egiptu jest wstrzymane. Wojsko wysłano na zachodni brzeg kanału Sueskiego.

# Warszawa.

## Statystyka związków zawodowych w Polsce.

№ 5 Biuletynu ministerstwa pracy i opieki społecznej podaje wykaz związków zawodowych, zarejestrowanych przez Głównego Inspektora Pracy do dnia 30 września 1919 r. włącznie.

Wykaz obejmuje 84 związków, w tej liczbie 67 związków, których działalność obejmuje Warszawę i okolicę, pozostałe zaś Łódź i Zagłębie Dąbrowskie.

Pod względem ugrupowań związki zawodowe dzielą się na 5 kategorji, a mianowicie: klasowe, polskie, chrześcijańskie, pracownicze i luźne.

Do Komisji Centralnej Klasowych Związków zawodowych w b. Królestwie należy ogółem 298,226 członków, w Małopolsce i Śląsku Cieszyńskim 62,250 członków. Klasowe związki zawodowe żydowskie obejmują: w organizacji „bundowskiej" 50,841, t. zw. „Ferajnigte" 5,971, „Poalej Syon" 34,764. Ogółem liczą klasowe związki we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej łącznie ze zw. zaw. pracowników kolejowych 564,802 członków.

Polskie związki zawodowe (znajdujące się pod wpływami N. Z. R.) liczą w b. Kongresówce 31 oddziałów, obejmujących 57,776 członków. Do tej grupy jest ideowo zbliżone Polskie zjednoczenie zawodowe, działające na Śląsku Górnym i w westfalskiem Zagłębiu węglowem. Organizacja ta wchłonęła nie tylko robotników przemysłowych i niewykwalifikowanych, lecz również rzemieślników oraz robotników rolnych i leśnych. Liczy ona 360 tys. zorganizowanych członków, w tej liczbie 120 tys. przypada na Westfalję.

Chrześcijańskie zw. zaw., działające głównie na terenie b. Królestwa posiadają w 12 oddziałach około 35,836 członków, w tej liczbie 12 tys. robotników rolnych.

Zw. zaw. pracowników handlowych i przemysłowych liczą ogółem 26,630 zorganizowanych członków.

Związki luźne, jak zw. zaw. pracowników poczt i telegrafów, artystów polskich, żeglugi państwowej, ogrodników i t. d. obejmują około 40 tys. członków.

Ogólna liczba zorganizowanych zawodowo w Polsce 964,644 członków, w tej liczbie 582,644 czyli 60,4 proc. wypada na b. Królestwo, 262,000 czyli 27,2 proc. na b. Zabór Pruski (bez Westfalji) i 120 tys. czyli 12,4 proc. na Małopolskę i Śląsk Cieszyński.

### Badanie cen.

(w) Przy komitecie ekonomicznym rady ministrów utworzono międzyministerjalną komisję do badania zmiany cen żywności, materjałów, oraz innych przedmiotów. Komisja bada również warunki wytwórczości, oraz przyczyny, wywołujące drożyznę.

### Kradzież samochodu Naczelnika państwa.

(w) Adjutant Naczelnika państwa porucznik Kobylański zawiadomił telefonicznie 16-ty komisarjat, że szofer samowolnie wyprowadził samochód, czarny, karetowy z dwoma orłami po bokach, należący do Naczelnika państwa i wyjechał na miasto. Policja otrzymała polecenie zatrzymania i aresztowania szofera.

# Łódź.

## Memorjał właścicieli domów.

Do sejmu wpłynął memorjał Centraln. Związku właścicieli nieruchomości z żądaniem szeregu zmian w ustawie o ochronie lokatorów.

Po uzasadnieniu zmian w życiu gospodarczem, jakie zaszły u nas w ciągu lat ostatnich, autorowie memorjału wskazują następujące poprawki w ustawie:

1) Ustalić, że do czasu ustania ustawy o ochronie lokatorów dozwolona jest podwyżka cen wszystkich bez wyjątku mieszkań do wysokości trzykrotnego komornego, w stosunku do cen, płaconych w czerwcu 1914 r.

2) Opłatę za wodę, światło, dźwigi i ogrzewanie centralne lokator wnosi osobno, wedle kosztów rzeczywistych, przypadających na dane mieszkanie.

3) Za sklepy, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, pracownie, biura, pensjonaty i t. p. oraz za części mieszkań, zajęte na takie pomieszczenia, może być żądana pięciokrotna podwyżka.

4) Przeciwko szeroko obecnie uprawianej lichwie za pośrednictwem biur wynajmu, prywatnych pośredników oraz dość liczną kategorję lokatorów paskarzy w postaci odstępowania mieszkań, memorjał żąda, aby bez zgody właściciela domu lokatorom nie było wolno w całości odnajmować osobom trzecim. Natomiast część lokalów możnaby odnajmować, z takiem obliczeniem, aby na każdy pokój odnajęty nie wypadało więcej, jak 2 osoby, z zastrzeżeniem, iż za każdy pokój odnajęty lokator dopłaca właścicielowi domu do sumy komornego 25 proc. w stosunku do sumy, przypadającej za dany pokój, a to jako wynagrodzenie za większe zużycie mieszkań i instalacji, oraz zwiększone koszty administracji i dozoru.

Memorjał żąda, by wszystkie umowy, dotyczące cen lokalów, straciły swą moc automatycznie z dniem ogłoszenia nowej ustawy.

6) Właścicielowi domu ma służyć prawo wypowiedzenia najmu w razie, gdyby zechciał zająć lokal dla siebie bądź na mieszkanie, bądź też na przedsiębiorstwo własne.

7) Przywrócić zupełną kompetencję sądów i urzędów rozjemczych do rozstrzygania spraw i sporów mieszkaniowych, znosząc ingerencję ministerjum aprowizacji.

8) Ustawie o ochronie lokatorów nadać charakter tymczasowości z warunkiem, iż nowe podatki i opłaty z nieruchomości mogą być przez właścicieli domów rozkładane między lokatorów, dalsza zaś drożyzna lub jej spadek mogą być podstawą do zmian w ustawie o ochronie lokatorów.

## Wiadomości bieżące.

—:—

### Nowy budżet miejski.

Magistrat przystąpił do czytania budżetu na rok 1920/21.

### Zasiłki dla instytucji dobroczynnych.

W ostatnich czasach do magistratu zwracają się instytucje dobroczynne z prośbą, by miasto wypłaciło im zasiłek na kilka miesięcy z góry. Magistrat postanowił na zasadzie uchwały Rady Miejskiej asygnować zasiłki tylko za miesiąc bieżący.

### Uregulowanie przesyłek pieniężnych z Francji.

Wielkie trudności, z jakiemi związana była organizacja przesyłek pieniężnych robotników polskich z Francji do Polski, zostały usunięte przez stworzenie specjalnego biura przy generalnym konsulacie w Paryżu, pozostającego pod kierownictwem tamtejszego attaché do spraw wychodźczych.

Pocztowa kasa oszczędności zaś jest doręczanem adresatom pierwszej partji przekazanych przez robotników polskich pieniędzy i odtąd już regularnie w odstępach miesięcznych lub dwutygodniowych, stosownie do terminów wypłaty, będą oni w możności przesyłać zaoszczędzonych pieniędzy do kraju wprost z miejsca swej pracy, za pośrednictwem funkcjonarjuszy polskich, drogą ekspresową przez polską krajową kasę pożyczkową.

### Dozór celny.

Dla dogodności podróżnych ekspor to zagranicznego polecono do odprawy celnej w Oświęcimiu bagaży, przekazywanych z Dziedzic do Oświęcimia delegować do każdego pociągu ekspresowego odpowiedzialnego urzędnika dyżurnego dla rewizji celnej bagaży. Bagaż i pakunki ręczne powinny być rewidowane pośpiesznie, aby mogły odejść tym samym pociągiem z Oświęcimia.

W dniu 8 kwietnia 1920 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój mąż i nasz najukochańszy ojciec

ś. † p.

**Jerzy Kramp**

**przeżywszy lat 59.**

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę dnia 11 b. m. z domu żałoby przy ul. Wodnej № 15, o godz. 3-ej po poł.
Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych i znajomych

**Stroskana Rodzina.**

### Akty stanu cywilnego.

Wobec stwierdzenia faktów dokonania przez właścicieli domów zapisów w domowych księgach meldowań, a następnie przez komisarjaty policji państwowej, jedynie na zasadzie zgłoszeń urodzenia, wystawionych przez rabinów, co tamuje całokształt prac urzędu i uniemożliwia właściwą kontrolę nad rejestracją ruchu naturalnego ludności, przewodniczący urzędu dla spraw stanu cywilnego, prezydent Rżewski, zwrócił się z przedstawieniem do komendanta policji państwowej o zarządzanie, by wspomniane zapisy dokonywane były wyłącznie na zasadzie wyciągów z aktów urodzenia, mających moc prawną.

Rejestracja w urzędzie ogromnie się wzmogła. Przyrost urodzeń w porównaniu z rokiem zeszłym stanowi 133, a ślubów 90. W miesiącu marcu zarejestrowano 577 urodzeń, 142 ślubów i 270 zgonów.

### Święcone dla inwalidów wojskowych w Schronisku.

Wystosowana odezwa do społeczeństwa łódzkiego przez tutejszy komitet opieki nad inwalidami, w celu obdarowania święconem inwalidów wojskowych, przebywających w Schronisku przy ul. Pańskiej 88, znalazła serdeczny oddźwięk.

W dniu 3 kwietnia o godz. 12 w południe ks. kapelan tutejszej załogi w obecności zarządu komitetu opieki i zastępcy kierownika ekspozytury poświęcił skromne święcone, zaś w Wielką Niedzielę sala Schroniska była przepełniona publicznością, obdarzającą inwalidów darami świątecznymi. Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej p. Ada Koziołkiewicz przemówiła w serdecznych słowach do inwalidów i publiczności, zapewniając tych pierwszych, że społeczeństwo polskie o inwalidach zawsze pamiętać będzie i ochotnie poniesie dla nich wszelkie ofiary, jak oni chętnie nieśli swe życie i zdrowie w ofierze dla ojczyzny, że troskę o ich los uważać zawsze będzie za swój obowiązek, a nie za jałmużnę, jak twierdzą niektórzy.

Na przemówienie p. A. Koziołkiewicz odpowiedział imieniem inwalidów—inwalida Kopczyk.

W serdecznym nastroju i miłej pogawędce o przeżytych znojach szybko zbiegły przeznaczone na ten cel dwie godziny, a przy pożegnaniu wszystkim, zarówno inwalidom, jak i odwiedzającym pozostało miłe i serdeczne wspomnienie przebytych wspólnie chwil.

Częstsze zetknięcie się w podobny sposób z inwalidami wojskowymi mogą niezmiernie dodatnio wpłynąć ne obopólny stosunek; społeczeństwo, stykając się z inwalidami bezpośrednio lepiej zrozumie ich dolę i troski i chętniej wtedy przyjdzie z pomocą rządowi polskiemu w rozwiązaniu niezmiernie ważnej kwestji inwalidzkiej, jeśli zważymy, że młode państwo polskie posiada ich już około 200,000, tak z byłych armji zaborczych, jak i z armji polskiej.

Nie miejsce tu w tym krótkim sprawozdaniu z uroczystości święconego roztrząsać kwestje inwalidzkie, lecz pozwolimy sobie zakończyć życzeniem, by przy pracy rządu nad sprawą inwalidzką jaknajlicznie było reprezentowane społeczeństwo.

### Drugi dzień zjazdu naukowego.

Wczoraj, w drugim dniu obrad, zjazd naukowy zajmował się przedewszystkiem stosunkiem nauki do społeczeństwa i państwa. Referowali profesorowie: Bujak, Kalinowski, Kutrzeba i Peretiatkowicz. Ożywiona dyskusja, z której część musiano przenieść na posiedzenie popołudniowe, uzupełniła wywody prelegentów. Podczas rozpraw nad stosunkiem nauki do państwa głos zabierał również przedstawiciel Ministerjum oświaty, szef sekcji dr. Wrzosek, który przedstawił dotychczasową działalność i plany Ministerjum oświaty we wszystkich dziedzinach życia związanych z nauką. Na posiedzeniu popołudniowem po wyczerpaniu dyskusji nad odczytami, wygłoszonymi rano, wysłuchano referatu Władysława Semkowicza, K. Janickiego na temat organizacja pracy naukowej, które wywołały również ożywione rozprawy. Drugi dzień zjazdu zamknął odczyt J. Czekanowskiego „Byt materjalny nauki", dyskusję nad którym musiano z powodu spóźnionej pory odłożyć do dnia dzisiejszego.

### O wspólną nazwę.

Warszawskie „Nowiny" donoszą: W Łodzi zaczął wychodzić nowy tygodnik p. t. „Gazeta Poniedziałkowa". Ponieważ tygodnik o tym samym tytule już wychodzi w Warszawie, przeto ma być skierowana interwencja do władz, wskazująca na niewłaściwość tego rodzaju.

## „Hochstapler" w pociągu specjalnym.

**Hr. Montmorency. — Energiczny „Władca". — Aresztowanie.**

Niedawno temu w Leoben zjawił się jakiś „hochstapler", występujący w Salcburgu jako francuski kapitan Ragney, a któremu udało się uzyskać dla siebie nawet pociąg specjalny do Wiednia. Kapitan Ragney — wielka jak się musiało zdawać figura — wziął z grzeczności do „swego" pociągu jakiegoś kupca rumuńskiego, od którego po przybyciu do Wiednia wyłudził 70,000 koron. Dokonawszy tej korzystnej tranzakcji, kapitan zniknął z Wiednia bez śladu.

Zato w Gracu pojawił się zaraz jakiś major francuski o pięknie brzmiącem nazwisku hr. Montmorency. Major postępował sobie bardzo bezwzględnie i ostro z mieszkańcami Gracu. W hotelu n. p. kazał sobie podczas obiadu przynosić całą pieczeń, z której dla siebie wycinał najlepsze kąski, płacił jednak połowę ceny, oznaczonej w jadłospisie.

Gorsze kąski pozwalał dawać mieszkańcom Gracu, każąc im płacić za całą pieczeń. Sprzeciwiać nikt natychmiast groził zamknięciem hotelu, a że iztotnie oleszy się względami szefa misji włoskiej w Gracu, majora Carrary, którego zaufanie potrafił pozoskać, więc go się bano i robiono, co kazał.

Pewnego dnia hr. Montmorency udał się do dyrekcji policji i oświadczywszy, że jakichś trzech młodych ludzi obraziło go w barze, zażądał odkomenderowania do jego usług na cały czas pobytu w Gracu ajenta policyjnego. Dyrekcja policji uczyniła zadość temu żądaniu, zaś przykomenderowany do majora ajent, zaczął go istotnie pilnować. I oto udało mu się ustalić, że major ma jakieś dziwne i podejrzane stosunki z kelnerami. Że „kupił" od kogoś pierścień z brylantem wartości 60,000 koron, ale za pierścień nie zapłacił. To znów od kogoś drugiego tak samo tanio „nabył" tańcuszek duński z drogiemi kamieniami.

Opierając się na tych spostrzeżeniach ajenta, dyrekcja policji zaprosiła do siebie znakomitego szefa misji francuskiej w Styrji, ale major wykazawszy się paszportem, powołał się na swą eksterytorjalność. Włoski major Carrara również wystąpił z protestem, oświadczając, że wszyscy oficerowie ententy są pod jego opieką i że tylko misja francuska w Wiedniu ma prawo wybadać oficera francuskiego.

Policja musiała hrabiego puścić na wolność, zaś pan hrabia porzucił niewdzięczny gród i wyjechał do Wiednia. Wówczas władze greckie porozumiały się telefonicznie z misją francuską w Wiedniu, która oświadczyła, że hr. Montmorency musi być oszustem. Wobec tego „hrabiego" w drodze aresztowano i przywieziono do Gracu, gdzie się pokazało, że hr. Montmorency jest identyczny z kapitanem Ragney. Podczas rewizji znaleziono w kufrach „hochstaplera" sporo wyłudzonych kosztowności.

Po nieudanych próbach wykręcania się aresztowany zeznał, że nazywa się istotnie Maurycy Ragney i jest studentem uniwersytetu paryskiego. Na wojnie doszedł tylko do stopnia kaprala. Zachodzi jednak obawa, że zeznania tego niebezpiecznego oszusta są nieprawdziwe i że on podawał się już pod cudze nazwisko i legitymacje. Poczyniono kroki w celu stwierdzenia jego identyczności.

# Handel, przemysł i finanse.

—z—

## Obecne warunki pracy w Anglji.

Konsulat polski w Londynie zebrał nader ciekawe informaaje, dotyczące sfery roboczej w Anglji i obecnych warunków istnienia tej sfery. Według tych danych robotnicy angielscy znajdują się w stanie ciągłego fermentu, dokonującego się w dwu kierunkach: politycznym i ekonomicznym. Wojna zaskoczyła ich nieprzygotowanymi, później jednakże, w miarę dojrzewania pewnych zagadnień ogólnej polityki światowej, robotnicy angielscy starali się zająć pewne określone stanowisko polityczne jako ciało zbiorowe.

Przed wojną prowadzono uporczywą walkę z kapitałem o wyższe płace, krótsze dni robocze i prawodawstwo ochronne. Podczas wojny walka ta przybrała z konieczności inny charakter i prowadzona jest nadal na wielką skalę. Dźwignią tej walki są słynne Związki Zawod. (Trade Unions), krórych ośrodkiem jest obecnie Potrójny Związek kolejarzy, górników i robotników transportowych, liczący przeszło 3 miljony członków.

Podczas wojny rząd był zmuszony przyjąć niektóre warunki pracy, aby umożliwić większą produkcję wojenną oraz zapobiedz strajkom. Po zawieszeniu broni rząd przyrzekł utrzymać wojenne płace robocze na tym samym poziomie; mimo tego zapewnienia podejmowane były ze strony kapitału, a nawet rządu, próby obniżenia płac zaraz po zniesieniu obowiązujących postanowień wojennych lub też w terminie nieco późniejszym.

Z drugiej strony robotnicy natychmiast rozpoczęli walkę o utrzymanie dodatków wojennych do prac. W tym celu ogłoszono cały szereg strajków. grożących nieraz wstrzymaniem ruchu przemysłowego: strajk robotników pocztowych, metalowców, kolejarzy, górników i in.

Próby rządu w kierunku złamania oporu związków były bezskuteczne, bo związki zawodowe w Anglji stanowią dziś niepokonaną siłę ekonomiczną, która obecnie z terenu ekonomicznego przechodzi już na polityczny, w sprawie nacjonalizacji kopalni, kolei i innych instytucji dobra publicznego. W walce tej robotnicy łączą się z kooperatywami, tworzą najwyższą radę robotników rodzaj parlamentu robotniczego i t. d.

W ciągu roku ubiegłego było przeszło 1800 zatargów o pracę, obejmujących przeszło 2 i pół miljona robotników, co zmarnowało blisko 33 milj. dni roboczych.

I tak:

Mechanicy strajkowali 177 razy (312.000 ludzi) i stracili przeszło 8 milj. dni rob.

Górnicy strajkowali 208 razy (900.000 ludzi) strata blizko 7½ milj. dni roboczych.

Robotnicy transportowi strajkowali 119 razy (571.000 ludzi) strata blizko 9 miljonów dni roboczych.

W rezultacie tych walk 5¼ milj. robotników otrzymało ogółem 2 milj. funt. sterl. podwyżki tygodniowej i prawie 2½ miljona skrócenie dnia roboczego, wynoszące 36 milj. godzin tygodniowo.

Walka ta toczyła się bez względu na fakt, że demobilizacja armji i innych instytucji rządowych rzuciła na rynek pracy ogromną ilość bezrobotnych, którzy jednak stosunkowo dość łatwo znaleźli pracę. W całym bowiem szeregu przemysłów odczuwa się brak rąk roboczych, zwłaszcza wykwalifikowanych. Brak ten nie pozwala na powiększenie produkcji, choć trzeba zaznaczyć, że temu powiększeniu stoi też na przeszkodzie opór robotników przeciwko pracy pozaobowiązkowej. Konkurencja bezrobotnych była, a nawet jest bardzo silna, bo ta armja rezerwowa pracy liczyła przed rokiem przeszło miljon głów, a i obecnie dosięga jeszcze prawie pół miljona.

Naogół warunki pracy są obecnie dobre, a świadczą o tem najlepiej normy płacy i ilość godzin roboczych. W rolnictwie, gdzie daje się ogólnie odczuwać brak rąk roboczych, istnieje minimum płacy i maksimum płacy. Minimum płacy wynosi dla dorosłego mężczyzny 46—42 i pół szyl. tygodniowo, czas pracy zaś wynosi: w lecie 50—60, w zimie 40 godzin tygodniowo. Płaca za godziny nadliczbowe: 10 pensów do 1 szyl. w dnie powszednie i 1 sz. 2 pensy w niedziele.

W przemyśle płace robotników są naogół daleko wyższe teraz niż przed wojną, a norma ich zarobku zależy od pracy. Płace te reguluje się przeważnie drogą umowy kolektywnej między związkami a przedsiębiorcami.

W całym szeregu przemysłów istnieją specjalne przemysłowe rady fabryczne, okręgowe i krajowe, złożone z przedstawicieli robotników i przedsiębiorców. Rady te regulują nie tylko płace, lecz także dużo innych kwettji, związanych z pracą fabryczną, aż do udziału w administrjacji włącznie.

Obecnie istnieje 51 rad krajowych, 19 okręgowych, a znaczna liczba rad fabrycznych jest w stanie organizacyjnym.

Rząd ustalił prace fabryczne tymczasowo po zawieszeniu broni, i w celu załatwiania możliwych zatargów, wprowadził tymczasowo sądy rozjemcze, które w listopadzie z. r. zastąpiono przez Przemysłowy Sąd rozjemczy. Mieści się on w Londynie, ale może przenosić się do innych większych miast kraju. Od orzeczeń jego przysługuje stronom prawo odwołania się do sądu zwyczajnego. W razie zatargu lub jego możliwości, ministerstwu pracy przysługuje prawo mianowania sądu rozpoznawczego, który po zbadaniu danej sprawy publikuje odnośne sprawozdanie. Na żądanie stron zatarg może być sądzony przez jednego rozjemcę, mianowanego przez ministra pracy lub Urząd rozjemczy, złożony z ludzi wybranych przez obydwie strony z listy osób mianowanych przez obydwie strony i z listy osób mianowanych przez ministra pracy. Sąd rozjemczy sądzi dopiero po wyczerpaniu innych środków porozumienia.

Naogół płace robocze mają pozostać do 30 września b. r. takiemi, jakiemy były w okresie zawieszenia broni.

W całym szeregu przemysłów istnieje legalne minimum płacy, ustanowione przez ministerstwo handlu, na wniosek specjalnej mieszanej komisji. Ustawa o minimum płacy, mającem obowiązywać we wszystkich gałęziach przemysłu, ma być uchwalona podczas następnej sesji parlamentu.

Od chwili zawieszenia broni wprowadzono dość znaczne skrócenie obowiązującego poprzednio czasu pracy. I chociaż ustawa o 8-godzinnym dniu roboczym też ma być poddana pod głosowanie dopiero podczas przyszłej sesji parlamentu, niema już dziś ani jednej większej gałęzi przemysłu, gdzieby dzień roboczy był dłuższym niż przed wojną, natomiast w wielu przemysłach dzień ten skrócono do 44 a nawet — 36 godzin.

Prawodawstwo ochronne obejmuje bardzo rozległy obszar środków ochronnych. Robotnicy ubezpieczani od bezrobocia, wypadku, choroby i starości, a prócz tego cały szereg przepisów inspekcji fabrycznej czuwa nad bezpieczeństwem i zdrowotnością robotników.

## Reforma waluty międzynarodowej.

**Paryż, 7 kwietnia. (PAT). Radjo.** „Petit Parisien" donosi z Londynu, że wczoraj wieczorem nadeszła tam wiadomość o zwołaniu międzynarodowej komisji finansowej do Brukseli na 3 tygodnie w miesiącu maju.

Na pierwszy plan obrad tej konferencji wysuwa się sprawa kursu wymiennego w różnych krajach.



## Ceny bawełny.

Havre, 8 kwietnia. (P. A. T.). Radjo. Bawełna I gat. 817, II gat. 808, III gatunek 804.

## Giełda warszawska.

Dnia 8 kwietnia.

| | | |
|---|---|---|
| 6% oblig. m. Warszawy 1915/16 r. | 228.— | 214.— |
| 6% obl. m. Warszawy 1917 r. za 100 mk. | 103.— | 100.— |
| 5% oblig. banku ziemsk. za 100 mk. | 103.— | 97.— |
| 4½% listy zastaw. ziemskie A i B | 205.— | 195.— |
| 4½% listy zast. ziemskie | — | — |
| 5% listy zast. m. Warszawy po 3000 i 1000 | 237.— | 227.— |
| 4½% listy zast. m. Warsz. | 217.— | 207.— |
| 5 pr. listy zast. m. Łodzi | — | — |
| 4 i pół pr. listy z. m. Łodzi | — | — |
| Ruble carskie à 100 | 205.— | — |
| „ „ à 500 | — | — |
| Ruble dumskie à 1000 | 51.50 | — |
| „ „ à 250 | 44.25 | — |
| Drobne | — | — |
| Korony duńskie | — | — |
| „ szwedzkie | — | — |
| „ „ à 1000 | — | — |
| Czeki na Berlin | 264.— | — |
| Franki francuskie | 12.05 | — |
| „ szwajcarskie | — | — |
| Czeki na Paryż | 11.55 | — |
| Czeki na Szwajcarję | 32.— | — |
| Funty szterlingi | 692.— | — |
| Czeki na Londyn | 701.50 | — |
| Dolary Stan. Zjedn. | 162.— | — |
| Dolary kanadyjskie | 124.50 | — |
| Czeki na Nowy Jork | 166.50 | — |
| Leje rumuńskie | — | — |
| Marki niemieckie | — | — |

---

## Ogłoszenia drobne.



## Zagubione dokumenty:

Andrysiak Agnieszka zgubiła kartę od paszportu wydaną z fabryki dawniej Heinzel i Kunitzer. 301—3

Brumer Szyja zgubił paszport rosyjski wydany w Łodzi. 327—3

Bonk Lejzer zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 389—1

Berneman Lejzer Icek zgubił legitymację chlebową na 5 osób. 449—1

Freidenreich Abram zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 326—3

[illegible]rejlich Estera zgubiła wykaz osobisty wydany w Łodzi na wyjazd do Austrji. 336—3

Glatman Abram zgubił dowód osobisty tymczasowy wydany w Chełmie. 337—3

Godlewicz Chaim zgubił paszport niemiecki wydany w Gutgart. 338—2

Gutman Abram zgub. paszp. niemiecki, wyd. w Łodzi. 410—3

Glicensztein Wiktor zgub. legitymację chlebową na 4 osoby. 457—1

[illegible]erszkorn Aron zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 428—3

Jerozolimska Róża zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 437—3

Janowski Chil zgubił kartę węglową. 448—1

Kulisz Reinhold zgubił kartę węglową № 56489-1840. 447—1

Kon Hersz zgubił paszport niemiecki familijny wydany w Łodzi. 342—3

[illegible]ałmowicz Kałman zgub. kartę dentycyjną wyd. w Osiakowie. 470—3

Lajchterówna Rachela ucz. III klasy zgubiła matrykułę, wydaną ze szkoły p. Waszczyńskiej. 465—1

Łapiński Michał zgubił kartę węglową 436—3

Messengiser Noach Berisz zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 475—2

Moris Mendel zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 386—3

Mirkowska Helena zgub. paszp. niemiecki, wydany w Łodzi. 409-3

Mirad Lonia zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 385—3

Pierszczyńska Rozalja zgubiła paszport polski, wyd. w Łodzi. 414—3

Pruszyński Józef zgubił dowód osobisty tymczasowy wydany w Łodzi. 429—3

Rotman Ruchel zgubiła paszport polski wydany w Łodzi. 442—3

Reisfeld Mendel zgub. dowód osobisty tymczasowy wydany w Łodzi. 454—3

Stahl Henryk zgubił książkę wojskową wydaną dnia 22. III w Pabjanicach. 426—3

Sobczak Stefan zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 376—3

Silbersztein Chaim zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 290—3

Steinik Cesal zgubił paszport niemiecki wydany w Sieradzu. 347—3



Tarko Dawid zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 370—3

Wierzba Władysława zgubiła paszport niemiecki wydany w Częstochowie. 435—3

Wierzba Władysława zgubiła legitymację na 2 osoby. 434—1

Wołożyńska Pelagja zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 444—3

Weinberżanka Sala zgub. matrykułę wydaną z gimnazjum p. Hochszteinowej. 456—1

Waksman Szmul zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 376—2

Warszawski Abram zgubił książeczkę zwolnienia z wojska wydaną w Łodzi w P. K. U. 319—3

Unger Moryc zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 367—3

Zgubiono paszport familijny niemiecki na imię Hersza i Pawła Fajna wydany w Łodzi. 320—3



Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 8a